

Agnieszka Niewdana  
Uniwersytet Śląski

## **Sprawczość, przemijanie i poszukiwanie sensu w twórczości Jana Józefa Szczepańskiego**

**T**rudnym zadaniem dla pisarza jest poruszanie problemu egzystencji. Zagrożeniem szczególnym jest uproszczenie tematu do kilku zasadniczych pytań i konkluzja o braku możliwości znalezienia satysfakcjonującej odpowiedzi. Zagrożeniem mniejszej rangi jest powołanie się na filozofów, teologów i po prostu innych myślicieli, by móc przywołać wnioski, drogi rozumowania i ewentualnie przyjąć je jak swoje w zależności, jakie będzie ich zrozumienie. Wyzwaniem staje się ukazanie indywidualnej ścieżki rozważań egzystencjalnych. W tym przypadku poruszająca jest postawa Jana Józefa Szczepańskiego. Śledząc jego twórczość, w tym wydawane od 2009 roku dzienniki, natrafia się na pytania i rozważania natury egzystencjalnej. Szczególnie w dziennikach widać pewną zależność, kiedy pojawia się wątek omawianego tematu: jest to czas urodzin pisarza, kolejne Sylwestry, ale i święto Wszystkich Świętych, jak również zdarzające się rzadko okresy spokojnych dni spędzanych w górach w Kasince.<sup>1</sup> U Szczepańskiego ten namysł jest szczególny. Czasami zamknięty w dwóch, trzech zdaniach otoczonych opisami spraw domowych, zmartwień pisarskich, jednak na tyle mocno i szczerze wybrzmiewający, że dla mnie, jako uważnego czytelnika, stają się szczególnie istotne i nie tylko jako wątek do badania. Uwagi i analizy kra-

---

<sup>1</sup> Jeszcze do niedawna nie miałyby się podstaw do takiego stwierdzenia. Dopiero ukazujące się kolejne tomy zapisków Szczepańskiego (ostatni tom ma ukazać się w maju 2019 roku) pozwoliły na te wnioski. Warto przytoczyć także fragment rozważań na ten temat Stanisława Gawlińskiego: „Dzisiaj po lekturze dwóch tomów jego dziennika intymnego [...], wiemy, jak wielką wagę przywiązywał on do dat symbolicznych, jak niestrudzenie medytował nad twórczymi dokonaniem i zaniedbaniami w ciągu coraz szybciej wpływających dwunastu miesięcy każdego następnego roku” (S. Gawliński, *Poetyka nostalgii w późnej twórczości Jana Józefa Szczepańskiego*, „Konteksty Kultury” 2014/11, z. 1, s. 108).

kowskiego pisarza są na tyle sugestywne, iż trudno nie zacząć ich odnosić do siebie, konfrontować ze swoimi poglądami.<sup>2</sup> W przypadku zapisków intymnych za oczywistość przyjmuje się, że rozważania tam napotykanne są wiadomego autorstwa. Jak wcześniej zaznaczyłam, ten temat występuje również w twórczości *stricte* literackiej pisarza. Teoretycy literatury mogliby się oburzyć. Nadrzędnym celem tego artykułu jest zbadanie problemu egzystencji w szeroko rozumianym dorobku Jana Józefa Szczepańskiego, ale zanim do tego dojdę, będę starać się przekonać, iż autobiografizm w przypadku dzieła tego pisarza jest cechą charakterystyczną.

\* \* \*

Pytanie „dzieło czy twórca?” było jednym z najważniejszych pytań teoretyczno-literackich. Doszło nawet do uśmiercenia autora, by w końcu jednak sięgać po niego w próbach interpretacji jego twórczości. W dość zabawny sposób konflikt ten próbował rozwiązać Tadeusz Boy Țeleński w *Czy myć zęby, czy ręce?*<sup>3</sup>. Do rozważań na ten temat Boya zainspirował list od wzburzonego czytelnika, który uważał prace krytyka literackiego o pisarzach jako krzywdzące i zbędne. Dotykanie życia „zbożnych symboli” i odkrywanie ich ciemnych stron, które w żaden sposób nie pokrywają się ze stworzonym wyobrażeniem, dla wielu było wyłącznie szarganiem dobrego imienia. Boy przekonuje, że można myć i zęby, i ręce bez szkody dla całego organizmu:<sup>4</sup>

Powiedzmy od razu, że teza „samego dzieła” — rozważanego czysto formalnie — przeważa dziś u nas, jest modna, występuje nader agresywnie, niemal terrorystycznie. Znaczna część naszych uczonych skłania się do poglądu, że tylko dzieło powinno istnieć dla badacza, że wiadomości biograficzne nie tylko nie pomagają, ale szkodzą w tej pracy, że są pospolitym plotkarstwem. Co więcej, „antybiografiści” skłonni są sugestionować ogół, że sprawa ta jest dawno osądzona, że obrońcy udziału „człowieka” to są jacyś zapóźnieni maruderzy.<sup>5</sup>

Boy na kolejnych stronach broni owych maruderów, którzy jednak pokazują swoje otwarcie na to, co dzieje się w świecie i nie chcą poniekąd ograniczać się wyłącznie do dzieła.

<sup>2</sup> „Twórczość Jana Józefa Szczepańskiego budzi żywy oddźwięk u czytelnika, ponieważ nie rezygnuje on z odpowiedzi na elementarne i ostateczne pytania [...]. (K. Dybciak, *Pisarz spełnionej apokalipsy*, [w:] *idem*, Gry i katastrofy, SIW Znak, Warszawa 1980, s. 120.

<sup>3</sup> T. Țeleński-Boy, *Czy myć zęby, czy ręce?*, [w:] *idem*, Szkice literackie, Tower Press, Gdańsk 2000.

<sup>4</sup> *Ibidem*, s. 76.

<sup>5</sup> *Ibidem*.

Dokładną analizę interesującego mnie zagadnienia przedstawia Małgorzata Czermińska w książce *Autobiograficzny trójkąt. Świadectwo, wyznanie i wyzwanie*. Zaznacza, że początek XX wieku to moment przełomowy zapoczątkowany przez reportaże coraz częściej ukazujące się w prasie, a później podbijające rynek biografie, pamiętniki.<sup>6</sup> Jednak, co jest szczególnie ważne, to zaproponowany podział prezentowanych przez pisarzy europejskich postaw świadectwa, wyznania i wyzwania. Pierwsza z nich realizuje się w opisywaniu wydarzeń z perspektywy ich świadka:

Relacja pisana z pozycji świadka ma charakter typowo epicki: narrator opowiada czytelnikowi o znanym sobie świecie, ludziach i zdarzeniach, przy czym w centrum tekstu znajduje się to, co przedstawione, natomiast zarówno narrator, jak odbiorca sytuują się gdzieś w tle.<sup>7</sup>

Pozycja ta wymaga dużej świadomości swej roli i ciężkiej odpowiedzialności<sup>8</sup> za każde napisane słowo. Kolejną postawą narracyjną opisaną przez Czermińską jest postawa wyznania, charakterystyczna dla formy dziennika; zapisków regularnych z wydarzeń kolejnych dni, lat. Jak zaznacza, w Polsce ten gatunek rozwija się dopiero w romantyzmie.<sup>9</sup> To codzienne pisanie opiera się przede wszystkim na dogłębnej analizie siebie. Badaczka podkreśla, że często dochodzi tu do autoterapii, ale i autokreacji, kiedy m.in. zaczyna brać się pod uwagę potencjalnego czytelnika.<sup>10</sup> Opisane dwie postawy są sobie przeciwstawne (introwertyczna i ekstrawertyczna) i w jakiś sposób pomijające czytelnika. Zyskuje on znaczenie dopiero w trzeciej postawie: wyzwania, które przez pisarza jest jemu rzucone. Czermińska zaznacza, że jest to rewolucyjne odkrycie, a autorem, kreatorem tej postawy, jest Witold Gombrowicz i jego *Dzienniki*.<sup>11</sup> Opisane postawy nie są sztywnymi ramami,

<sup>6</sup> M. Czermińska, *Autobiograficzny trójkąt. Świadectwo, wyznanie i wyzwanie*, Universitas, Kraków 2000, s. 12.

<sup>7</sup> *Ibidem*, s. 21. Czermińska zaznacza w przypisie, że pisze o nadawcy i odbiorcy rozumianych jako kategorie wewnątrztekstowe, a nie uczestników procesu komunikacji literackiej.

<sup>8</sup> Warto przytoczyć słowa autorki z nieco wcześniej ukazanej się książki, dotyczących postawy autobiograficznej: „Z postawą autobiograficzną mamy do czynienia wówczas, kiedy stworzone zostają wyraźne punkty stykowe, zarysowują się wyraźne relacje pomiędzy podmiotem wypowiedzi a podmiotem owego społecznego tekstu biografii, funkcjonującego jako schematyczne minimum wiedzy o rzeczywistym autorze. [...] Dla postawy autobiograficznej istotna jest zasada s p r a w d z a n i a s o b ą, zasada osobistego udziału w wypowiedzi, a także osobistej odpowiedzialności za tę wypowiedź. Jest to także potrzeba zakomunikowania siebie jakiemuś Ty” (M. Czermińska, *Autobiografia i powieść, czyli pisarz i jego postacie*, Wydawnictwo Morskie, Gdańsk 1987, s. 16-17).

<sup>9</sup> M. Czermińska, *Autobiograficzny trójkąt...*, s. 21.

<sup>10</sup> *Ibidem*, s. 22.

<sup>11</sup> *Ibidem*, s. 24.

w które wpisze konkretne dzieła i ich twórców. Są one stosowane wymiennie. Badaczka analizuje twórczość m.in. Józefa Czapskiego, Aleksandra Wata, oczywiście Gombrowicza, Korczaka, Białoszewskiego, Tyrmanda. Czermińska pokazuje na ponad trzystu stronach autobiograficzne bogactwo polskich pisarzy tworzących w kraju, ale i poza jego granicami. Wspomina także Jana Józefa Szczepańskiego.

Opisany wcześniej przez Boya formalizm mógł często doskwierać i prowadzić do paradoksalnych rozdwojeń. Przykładem może być opisywana sytuacja, w której trwała Janina Abramowska. Jak pisze badaczka:

Jak szczerze, to szczerze. Całe życie starałam się traktować dzieło literackie jako zjawisko autonomiczne, oderwane od autora. Tłumaczyłam studentom, że „ja” tekstowe jest czymś zupełnie innym niż „ja” prywatne pisarza, że próbując rekonstruować to ostatnie uprawialibyśmy amatorską psychologię zamiast zajmować się przedmiotem właściwym przy pomocy metod do tego właściwych.<sup>12</sup>

Szczególnie znaczące jest jednoznaczne wskazanie, że używanie biografii jest deprecjonujące dla dzieła literackiego i nie pozwala dostrzec jego estetyczności. Jednak już w kolejnej linijce zaskakuje swoim wyznaniem, iż „wstyd się przyznać”, ale owszem z przekonaniem podchodziła do tego założenia, jednocześnie w prywatnej lekturze robiła odwrotnie i poszukiwała autora.<sup>13</sup> Przez wielu naukowców biografizm w jakiegokolwiek postaci był czymś od razu odrzucanym, ale nie postarano się głębiej zastanowić nad zjawiskiem, które staje się coraz bardziej powszechne, popularne i uznawane za potrzebne.

Jednak Abramowska ten „nieprofesjonalny styl czytania” chce zbadać. Przez cały tekst czuć dystans wedle założenia i ostrożność nakazującą podkreślić, że jest daleka od „cechującej stary biografizm naiwnej wiary w możliwość dotarcia do *prawdy* biograficznej — wewnętrznej, czy choćby zewnętrznej”.<sup>14</sup> Z jednej strony autorka wyraża zrozumienie dla potrzeby złożenia elementów życiorysu z dziełem, jednak przestrzega, by mieć na uwadze chęć autora do działań autokreacyjnych i autoterapeutycznych.<sup>15</sup> Uważam, że teraz jest szczególnie wykorzystywana ta świadomość możliwości używania swego życia jako materiału literackiego. Wybieranie wątków przy jednoczesnym zapominaniu o doświadczeniach i decyzjach mogących przedstawić w złym świetle wydaje się powszechną metodą przy spisywaniu swego życia. Oczywiście tutaj dochodzi cały wątek wpływu na autora wydawcy i sprostanie

<sup>12</sup> J. Abramowska, *Jednak autor! Skromna propozycja na okres przejściowy*, „Teksty Drugie: teoria literatury, krytyka, interpretacja” 1994, nr 2 (26), s. 47.

<sup>13</sup> *Ibidem*.

<sup>14</sup> *Ibidem*, s. 52.

<sup>15</sup> *Ibidem*, s. 53.

celowi komercyjnemu. Z politowaniem przyjmuje się wiadomości o kolejnej autobiografii spisanej przez teoretycznie wyjątkowego trzydziestolatka lub wydaniu dzienników przez owego autora.<sup>16</sup>

\* \* \*

Badacze twórczości Jana Józefa Szczepańskiego zaznaczają, że jednym z głównych kluczy do niej jest klucz biograficzny, a precyzyjniej — jego odmiana autobiograficzna. Píše Stefan Zabierowski:

Na ogół, szczególnie z perspektywy czasu, zdaje się nie ulegać wątpliwości, że w bardzo wielu utworach autora *Polskiej jesieni* i *Przed nieznanym trybunałem*, istnieją daleko idące związki między autorem zewnętrznym, narratorem i bohaterem literackim. Lub — ostrożniej rzecz ujmując — jednym z bohaterów literackich.

Niekiedy mamy do czynienia z sytuacjami całkiem wyjątkowymi, kiedy na obszar świata przedstawionego utworu wkracza autor jako osoba prywatna.<sup>17</sup>

---

<sup>16</sup> Dodatkowo należy wspomnieć o trzech tekstach, powstałych w latach 80. ubiegłego wieku, które są ważnymi głosami w dyskusji na temat autobiografizmu. Pierwszym z nich jest *Osobowość twórcza*, Jana Józefa Lipskiego, który analizuje tytułowy problem na podstawie swoich badań nad Janem Kasproviczem. Dowodzi, że obecnie brak szerszego zainteresowania tym zagadnieniem jest błędem ze względu na pojawiający się, czy powracający biografizm: „Cały kompleks zagadnień związanych z problemem osobowości twórczej wiąże się tradycyjnie, jakoś zazębia się, z kwestią uprawień biografizmu w badaniach literackich” (J.J. Lipski, *Osobowość twórcza*, „Pamiętnik Literacki” 1983, z. 3, s. 167). Kolejny tekst znajdziemy w zbiorze Jerzego Jarzębskiego. Czermińska tak określiła zainteresowania badacza: „W literaturze współczesnej interesuje go pewien krąg powiązanych ze sobą zjawisk: rosnące znaczenie pierwiastka autobiograficznego, kategoria *autentyku* (czyli nowe wcielenie pytania o *Dichtung* i *Wahrheit*), rola osobowości twórcy w sztuce współczesnej i zarówno estetyczne jak etyczne konsekwencje roli artysty” (M. Czermińska, *Recenzje*, „Pamiętnik Literacki” 1988, 79/3, s. 330). Jarzębski podkreśla, że dotychczasowe podejście do literatury jest niewystarczające, bo należy zacząć uwzględniać relację, która jest między dziełem i jego autorem (J. Jarzębski, *Powieść jako autokreacja*, Wydawnictwo Literackie, Kraków — Wrocław 1984). Ostatni tekst jest autorstwa Jerzego Smulskiego. Autor odwołuje się w nim kilka razy do badań i wniosków Czermińskiej, by móc samemu na przykładzie życia i twórczości Stefana Otwinowskiego przedstawić i omówić autobiografizm jako postawę i strategię. Dodatkowo badacz także nakreśla problem biografizmu i jego wielkiego powrotu, pewnej mody na niego (J. Smulski, *Autobiografizm jako postawa i jako strategia artystyczna. Na materiale współczesnej prozy polskiej*, „Pamiętnik Literacki” 1988, z. 4, s. 83-101).

<sup>17</sup> S. Zabierowski, *Klucze do Szczepańskiego*, [w:] *Twórczość literacka i filmowa Jana Józefa Szczepańskiego*, red. S. Zabierowski, Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, Katowice 1995, s. 27.

Natomiast Beata Gontarz w artykule poświęconemu Szczepańskiemu rozpoczyna od przywołania pisarza jako zapomnianego przedstawiciela pokolenia 1920<sup>18</sup>, które celnie sportretował Stefan Kisielewski:

Oto oni, pokolenie wychowane w wolnej Polsce, w duchu zachodnioeuropejskiej swobody intelektualnej i bezpieczeństwa, muszą również zapłacić przypadający na nich udział cierpienia tego nieszczęsnego kraju: rzuceni w ten nedorzeczny kąt na łup obłąkanego a potężnego sąsiada, na łup cierpienia ohydnych i absurdalnych [...].<sup>19</sup>

Ważnymi doświadczeniami dla tej grupy było urodzenie się w wolnym państwie, następnie wybuch II wojny światowej i podjęcie walki na froncie oraz dorosłe życie w Polsce Ludowej. Te historyczne wydarzenia będą motywami powracającymi z różnym natężeniem w twórczości Szczepańskiego. Natomiast, jak zaznacza badaczka:

Większość utworów Jana Józefa Szczepańskiego łączy się w pewną całość, w której stopniowo ujawnia się osoba mówiąca posiadająca podobne cechy: tę samą wrażliwość i sposób postrzegania ludzi, świata, codzienności i historii, prezentująca tę samą hierarchię wartości. Czytelnik bez trudu skonkretyzuje także świat przedstawiony jako tę samą przestrzeń, rozpoznawaną nie tylko w różnych książkach, lecz również w biografii autora.<sup>20</sup>

Dalej badacz przywołuje jeszcze dwie sytuacje, w których otrzymuje się potwierdzenie dla założenia klucza interpretacyjnego. Zabierowski przywołuje z kolei fragment z zakończenia opowiadania *Manekin*, w którym autor ujawnia się, świadomy łamania konwencji, jednak chce dodać coś od siebie. Następnie badacz wskazuje fragment wywiadu udzielonego Jackowi Trzandłowi, w którym przypomina falę krytyki zalewającą redakcję „Tygodnika Powszechnego” po opublikowaniu opowiadania *Buty* i zaznacza, że analogiczną sytuację mamy w *Błogosławionych wodach Lete*.<sup>21</sup> Przywołuje także wątek dworu w Goszycach, który był ważnym miejscem dla Szczepańskiego i wskazuje, że to miejsce, jak i związane z nim postaci, wracają w dwóch opowiadaniach: *Koniec legendy* oraz *Trzy czerwone róże*.<sup>22</sup>

Podobnie jak Zabierowski, wielu badaczy twórczości Jana Józefa Szczepańskiego zaznacza, że są jasne przesłanki do tego, by bohaterów i ich teo-

<sup>18</sup> Zob. B. Gontarz, *Szczepański o swoim pokoleniu — rocznik 1920*, [w:] *Twórczość literacka i filmowa...*, s. 48-65.

<sup>19</sup> S. Kisielewski, *Sprzysiężenie*, Wydawnictwo Panteon, Warszawa 1947, s. 324.

<sup>20</sup> B. Gontarz, *Śląskie wątki w autobiograficznej przestrzeni dzieciństwa i młodości Jana Józefa Szczepańskiego*, [w:] *O Janie Józefie Szczepańskim szkice i wspomnienia*, red. B. Gontarz, Wydawnictwo Biblioteki Śląskiej, Katowice 2003, s. 43.

<sup>21</sup> S. Zabierowski, *op. cit.*, s. 27.

<sup>22</sup> *Ibidem*, s. 28.

retycznie fikcyjne doświadczenia przymierzać do życia pisarza. Autorka *Śląskich wątków w autobiograficznej przestrzeni dzieciństwa i młodości Jana Józefa Szczepańskiego* Gontarz w swoim artykule skupia się na dzieciństwie pisarza, które spędził m.in. w Bytomiu i Katowicach. Chociażby w książce *Motyl*, czy zbiorze esejów *W służbie Wielkiego Armatora* odnajduje śląskie wspomnienia Szczepańskiego związane przede wszystkim z miejscem zamieszkania, doświadczaniem miasta czy też edukacją. Dokładnie pokazuje, w jaki sposób i przez co krakowski pisarz realizuje postawę autobiograficzną, która „polega na wpisywaniu w dzieło własnej biografii lub autentycznych osobistych doświadczeń”.<sup>23</sup> Przywołany fragment artykułu jest tym bardziej istotny, gdyż w dalszej części ukazuje wagę pierwszych wspomnień użytych nie tylko jako wątków w książkach, ale także jako motywów przewodnich, czy wręcz stanowiących kanwę opowiadania. Za przykład służy opowiadanie *Obca*<sup>24</sup>, ale by odnaleźć konkretne miejsca, a nie wydarzenia, można posłużyć się opowiadaniem z tego samego tomu pt. *Tylko najlepsi*<sup>25</sup>. To tam są opisy dawnych Katowic, m.in. miejsc dawno już niefunkcjonujących (Wolna Szkoła Malarstwa im. A. Gierymskiego mieściła się w jednej z kamienic na ul. Kościuszki).

Jednak wykorzystywanie wątków ze swojego życia z biegiem lat zmienia swój charakter. Gontarz pokazuje, iż we wczesnej twórczości Szczepańskiego głos pisarza, ale i przedstawiciela pokolenia 1920, nie wybrzmiewa tak silnie, jak np. w późniejszych esejach:

W opowiadaniach partyzanckich z tomu *Buty* oraz okupacyjnych ze zbioru *Motyl*, które powstały na bazie osobistych doświadczeń, jeszcze nie zaznacza się głos autora — rzecznika pokolenia, choć widzimy wyraźnie zarysowaną wspólnotę życia, dążeń, postaw moralnych określonej grupy młodych ludzi, którą reprezentują bohaterowie utworów. Pierwszoosobowy i podmiotowy charakter narracji w esejach pozwala natomiast mówić we własnym imieniu, a przy poruszaniu problematyki generacji — posługiwać się zaimkiem „my” i 1. osobą liczby mnogiej. Eseje *Tapczan gestapowca*, *Trzy czerwone róże*, *W służbie Wielkiego Armatora* przynoszą ponadto rewizje poglądów i przemyśleń pisarza dotyczących czasów wojny i okupacji, dokonanych z perspektywy kilkudziesięciu lat, uzupełnionych autobiograficznymi szczegółami.<sup>26</sup>

Niektóre postaci i wydarzenia można próbować łączyć z życiem pisarza i zakładać, iż wypowiedane sądy są sądami autora. Czasami to czytelnicze za-

<sup>23</sup> *Ibidem*, s. 55.

<sup>24</sup> J.J. Szczepański, *Obca*, [w:] *idem*, *Motyl*, Czytelnik, Warszawa 1962.

<sup>25</sup> *Ibidem*.

<sup>26</sup> B. Gontarz, *Pisarz i historia. O twórczości Jana Józefa Szczepańskiego*, Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, Katowice 2001, s. 21.

danie jest ułatwiane. Badaczka podaje przykład *Kadencji*, która przedstawia fragment historii Związku Literatów Polskich z czasów, gdy na stanowisko prezesa został wybrany Jan Józef Szczepański. Podkreśla dokumentarny charakter tego wydawnictwa. Zabieg ten miał posłużyć temu, by historia, opinie i wnioski wyciągnięte z doświadczeń tamtych trudnych dni (pełnienie funkcji prezesa, zawieszenie Związku, stan wojenny) mogły jeszcze mocniej wybrzmieć, a autentyczność podkreślić. Gontarz także zauważyła, że im starszy jest pisarz, tym bliżej mu do realizowania się literacko przez formę eseju:

W zbiorze *Wszyscy szukamy* (1998) po raz kolejny odkrył swoją głęboką wrażliwość etyczną, zaprezentował szczerą wypowiedzianych refleksji, miejscami niezwykle osobistych. Czytanie jego utworów coraz bardziej stawało się spotkaniem nie z abstrakcyjnym narratorem, lecz po prostu — z osobą.<sup>27</sup>

Podobnie wnioskuje Andrzej Sulikowski, który analizując *Polską jesień* przez artykuł Szczepańskiego pod tytułem *Wrześniowe vis á vis*, przedstawia główną postać, podchorążego Pawła Strączyńskiego jako *alter ego* samego pisarza<sup>28</sup>. Kilka stron dalej Sulikowski przywołuje opowiadanie z tomu *Motyl* pod tytułem *Granica*, by stwierdzić, że:

Szczepański wykorzystuje [w tym opowiadaniu do opisu Warszawy — przyp. aut.] własne przeżycia i wspomnienia. W stolicy był przed wojną często, odwiedzając dom dziadków. Czuł się poniekąd warszawiakiem.<sup>29</sup>

Jednocześnie wskazuje na prawdziwość opisu wydarzeń z opowiadania, które pokrywają się z historią. Szczególnie dokładnie przeanalizował to i opisał Stefan Zabierowski.<sup>30</sup> Dodatkowo Sulikowski szukał potwierdzenia swych przypuszczeń, co do używania biografii w celach literackich, u samego Szczepańskiego. Omawiając m.in. utwór *Pogrzeb rekina*, wskazuje, iż są tam dwa tematy szczególnie bliskie pisarzowi: problem sztuki i wielkie umiłowanie gór. Następnie przechodzi do postaci występujących tam, by rozszyfrować pseudonimy. I tak, Kazio to Tadeusz Kantor, Mikado to przyjaciel Tadeusz Brzozowski, Ewa to żona, czyli Danuta z Wolskich, a Piotr? Badacz zakłada, że *porte parole* Szczepańskiego: „Rozpoznanie to potwierdził pisarz w liście do piszącego te słowa, datowanym w Krakowie 5 IX 1990. Rękopis w archiwum

<sup>27</sup> B. Gontarz, *Śląskie wątki...*, s. 43-44.

<sup>28</sup> A. Sulikowski, *Jan Józef Szczepański i Niemcy*, [w:] *idem*, Jan Józef Szczepański. Studia i wspomnienia, Print Group, Szczecin 2005, s. 14.

<sup>29</sup> *Ibidem*, s. 16. Sulikowski ostatniego zdania nie popiera żadnym dalszym rozważaniem, czy przytoczeniem słów Szczepańskiego. Z jednej strony wydaje się ono przypadkowo wrzucone w rozmyślenia o (jednak) krakowskim pisarzu, a z drugiej strony jest on szczególnym badaczem i może wręcz nietaktem jest powątpiewać w słuszność tego twierdzenia.

<sup>30</sup> Zob. S. Zabierowski, *Wojna i pamięć*, Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, Katowice 2006.



Andrzeja Sulikowskiego”.<sup>31</sup> Podobnie swoją uwagę zwraca na to opowiadanie Aleksandra Dębska-Kossakowska. Badaczka poświęca wiele miejsca przyjaźni krakowskiego pisarza z Tadeuszem Brzozowskim. Jak wspominałam, podobnie jak Sulikowski, zatrzymuje się przy postaci Piotra, by stwierdzić, że ma on wyraźne cechy Jana Józefa Szczepańskiego.<sup>32</sup>

\* \* \*

Twórczość Jana Józefa Szczepańskiego wymaga skupienia i namysłu; uważności, która pozwoli dostrzec wszelkie rozterki i znaki zapytania. Skąd u krakowskiego pisarza tyle miejsca w twórczości i prywatnych zapiskach na namysł nad egzystencją? Chyba ważne są dwa powody. Pierwszy z nich odwołuje się do doświadczenia pokolenia 1920. Życie w wolnej Polsce przemienia się w koszmar wojny, a następnie „trudnej przyjaźni” ze Związkiem Radzieckim bez nadziei na dożycie czasu wyjścia spod drugiej okupacji. Te zmagania z historią powodują także popadnięcie w swojego rodzaju konflikt, lub łagodniej, niezrozumienie i nieuznanie wartości pokolenia poprzedniego. Hasło „Bóg, honor, ojczyzna” dla Szczepańskiego nie jest czymś, co może przyjąć jako swoje. Wielka wiara w Marszałka, jak i namiętne czytanie dzieł romantyzmu nie dawały podstaw do podejmowania konkretnych decyzji, nie były wyznacznikami.

Drugim powodem był brak ugruntowanej wiary. Poszukiwanie Boga i pytania z tym związane są powracającym motywem. Wiara, religia dają odpowiedzi na zasadnicze pytania i porządkują pewne obszary myślenia. Jednak dla Szczepańskiego, pisarza, podróżnika, świadomego człowieka, który unika instrukcji i prostych odpowiedzi, to wszystko nie jest wystarczająco przekonujące. Te wątpliwości nasilają się również ze względu na wciąż zmieniającą się i niepewną rzeczywistość. Szczepański był człowiekiem, który z dystansem podchodził do wszelakich systemów. Stąd też m.in. nie poddał się euforii budowania nowego państwa pod czerwonym sztandarem. Ten dystans uchronił go wiele razy przez błędami, z których m.in. jego rówieśnicy musieli długo się tłumaczyć:

Była jakaś nieufność do generalnych zmian postaw, zmian myślenia. Może dałoby się to nazwać lojalnością wobec tradycji, z której się wyrosło. Z tym, że gwoli prawdy muszę powiedzieć, że nie było mi to takie całkiem obojętne.

---

<sup>31</sup> A. Sulikowski, *problematyka górską w twórczości Jana Józefa Szczepańskiego*, [w:] *idem*, Jan Józef Szczepański. Studia..., s. 42, p. 58.

<sup>32</sup> A. Dębska-Kossakowska, *Jan Józef Szczepański, Gustaw Herling-Grudziński wobec sztuki*, Wydawnictwo Neriton, Warszawa 2009, s. 53.

I patrzyłem z pewną zazdrością na tych moich rówieśników, którzy już wystartowali.<sup>33</sup>

Ta wypowiedź dotyczyła późnego debiutu Szczepańskiego. Miał on szansę wydać po wojnie *Polską jesień*, jednak z uwzględnieniem zmian cenzora. Pisarz nie wyraził zgody na jakąkolwiek ingerencję w swój tekst. Jak celnie zauważa Gawliński:

Lojalność wobec demokratyczno-liberalnych tradycji drugiej Rzeczypospolitej, przy których obstawał Jan Józef Szczepański, prowadziła do marginalizacji jego roli w kulturalno-literackim życiu Polski Ludowej aż do lat siedemdziesiątych ubiegłego stulecia. Coraz bogatszy dorobek artystyczny pisarza [...] bywał doceniany lub deprecjonowany w rytmie zmieniających się koniunktur politycznych, niezależnie od estetyczno-poznawczych walo-rów oraz rosnącego uznania pośród bardziej suwerennych czytelników.<sup>34</sup>

Świadomość swoich czynów i myśli musi w końcu doprowadzić do pytań, czy po prostu refleksji natury egzystencjalnej. W tym momencie należy oddać głos pisarzowi:

[...] każdy pisarz zastanawia się nad sprawami ostatecznymi, dlatego to bardzo nieprecyzyjne pojęcie metafizyki odnosi się do literatury jako takiej, która nie poprzestaje na doraźnym postrzeganiu rzeczywistości. [...] każdy pisarz z prawdziwego zdarzenia nawet jeśli ostatecznymi sprawami nie miał zamiaru się zajmować, wcześniej czy później musi się o te zagadnienia potknąć. Udział tej metafizycznej tematyki z wiekiem pogłębia się chyba u każdego.<sup>35</sup>

To ostatnie stwierdzenie poniekąd jest prorocze względem twórczości samego Szczepańskiego, gdyż ostatnie wydane tomy opowiadań samymi tytułami oddają poruszany w nich problem: *Mija dzień* (1994), *Jeszcze nie wszystko* (1997), *Wszyscy szukamy* (1998).

Rozważania na temat sensu życia wywołują myśli o przemieszczaniu się na różne odległości i odnajdywaniu siebie w niecodziennych, szczególnie jak na tamte czasy, sytuacjach. Przykładem może być podróż z 1967 roku, kiedy to Szczepański wypływa na „Oleśnicy” ku Ameryce Południowej:

Z każdym dniem cieplej. Morze spokojne i puste. Nie spotykamy żadnych statków. Czas nieuporządkowany byłby dżunglą lub pustynią — niebez-

<sup>33</sup> J.J. Szczepański, *Śnił mi się dyktator bez butów. Rozmowa z Janem Józefem Szczepańskim* (9 października 1985), [w:] J. Trznadel, Hańba domowa, rozmowa z pisarzami, Test, Versus, Lublin — Białystok 1990, s. 306.

<sup>34</sup> S. Gawliński, *op. cit.*, s. 107.

<sup>35</sup> J.J. Szczepański, *Pisarz i jego misja*, rozmowa przeprowadzona przez B. Rogatko, „Życie Literackie” 1981, nr 4.

piecznym żywołem, w którym człowiek musi zginąć wcześniej czy później. Więc dzieli się go i organizuje tak, żeby każda bieżąca chwila zdawała się służyć przyszłości. Wtedy czas nabiera ceny, a życie pozoru sensu.<sup>36</sup>

Jednak często ta chęć porządkowania i tym samym nadawania sensu swoim działaniom nie zawsze jest silna. Przy porównywaniu tego fragmentu z wpisami z dziennika widać, iż Szczepański czasami po prostu poddaje się chwili i pozwala, by ten bezcenny czas mu przepadał, m.in. na podziwianiu morza, godzinnych włóczęgach po Hamburgu, czy szybkim zapoznawaniu się z hiszpańskim, ale bez przymusu.<sup>37</sup>

Jednak te spokojne momenty są chwilowe, bo niepokój ducha jest naturalnym stanem pisarza. Czasami Szczepańskiemu ktoś przypadkiem o tym przypomina. Przykładowo pytanie pierwszego oficera z tej wyprawy staje się takim kamykiem, który poruszy lawinę: „Niech mi pan powie, jakie jest pańskie zdanie o przypadku? Czy coś takiego, jak przypadek, istnieje?”<sup>38</sup>. Jak często zdarza się w przypadku krakowskiego pisarza, co też nie jest zarzutem, próbuje on udzielić odpowiedzi, jednak, by była ona satysfakcjonująca, potrzebuje czasu na namysł, ale także przekonanie i siebie, że to, co mówi, jest dla niego prawdą:

Znowu stchórzyłem — myślałem. — Znowu wykręciłem się od podjęcia wyzwania. I nie dlatego, żebym mógł dać jakąś odpowiedź. Nawet gdybym chciał, nie potrafiłbym. Ale trzeba było przynajmniej nazwać po imieniu dziedzinę niewiedzy. Skąd ten wstyd? Dlaczego nawet teraz, kiedy opisuję to wszystko, muszę pokonać pewien opór, aby napisać słowo: Bóg? Bo w końcu tego dotyczyło pytanie. Czy istnieje Logos — myśl absolutna, nadrzędna, w której wszystkie sprzeczności i niekonsekwencje znajdują wyrównanie, czy też nie istnieje nic takiego, a świadomość nasza jest jedynie dziwnym wybrykiem materii, chemicznym procesem, rozwijającym się ślepo i bez celu w łonie bezładnego porządku ciemnych sił, który tylko pozornie nie jest chaosem.<sup>39</sup>

Dalej Szczepański stwierdza wprost, że poniekąd zazdrości tym, którzy w przypadku kończących się argumentów mogą sięgnąć po „wiarę”, wyjątkowe i niepodważalne wyznanie „wierzę”: „Ale czy można uczynić przedmiotem wiary jedynie przecucie? Jedynie hipotezę? Czy, godząc się na taką nieuniknioną kapitulację, można pozostać uczciwym?”<sup>40</sup> — pyta sam siebie

<sup>36</sup> J.J. Szczepański, *Świat wielu czasów*, Wydawnictwo Literackie, Kraków 1969, s. 14.

<sup>37</sup> Zob. J.J. Szczepański, *Dzienniki 1964–1972*, T. III, Wydawnictwo Literackie, Kraków 2013, s. 202-207.

<sup>38</sup> J.J. Szczepański, *Świat wielu czasów*, s. 21.

<sup>39</sup> *Ibidem*, s. 22.

<sup>40</sup> *Ibidem*.

pisarz i zostawia czytelnika z wieloma znakami zapytania. Jedno teoretycznie banalne i chyba przypadkowe pytanie chiefa wyzwała w Szczepańskim powrót do najważniejszych wątpliwości, jak i wspomnień. Przypomina sobie lata szkolne i katechetę, który „piał kaznodziejskim falsetem”, że nawet wielcy uczeni pozostawiali „jakiś margines dla irracjonalnej wiary”, co też powodowało w młodym człowieku zakłopotanie i wstyd, które narastały przez lata. Wspomnienia, myśli i wnioski w końcu prowadzą Szczepańskiego do chęci dokończenia rozmowy z pierwszym oficerem:

Usiadł naprzeciw mnie, przyglądał mi się z przyjaznym, lecz niepozobawionym niepokojem zaciekawieniem. A ja mówiłem o determinizmie i indeterminizmie, o koncepcji świata jako samo ustawnego mechanizmu i o odkryciu fizyków, którzy w zachowaniu się cząsteczek atomu dostrzegli cechy woluntarystycznej nieobliczalności, a także o materii i o Bogu. I mówiąc dziwiłem się, że to wszystko brzmi tak rozsądnie w moich ustach, chociaż tak niewiele wiem o tych sprawach i chociaż nic z tego nie wynika. Więc na zakończenie wyznałem moją bezradność i zrobiło mi się trochę lżej na sercu.<sup>41</sup>

Szczepański, jak się później okazało, odpowiadał przede wszystkim sobie i porządkował dla siebie myśli, wiedzę i doświadczenie, które posiadał. Pierwszy oficer pytał o taki zwyczajny przypadek, „jaki zdarza się w codziennym życiu” i nie oczekiwał takiego referatu. Pisarz kończy ten wpis pytaniem retorycznym, czy ma się cieszyć ze swojego zwycięstwa, czy po prostu śmiać się z siebie?<sup>42</sup> Problem przypadku Szczepański także podejmuje poniekąd poza sferą literatury, gdyż w jednym z wywiadów można znaleźć takie stwierdzenie: „nie wykluczam, że przypadek, który w końcu rządzi naszymi losami, jest na wyższym szczeblu jakimś porządkiem, nie wykluczam tego, możliwe, że tak jest”<sup>43</sup>.

Podróż po wielu państwach Ameryki Południowej staje się punktem wyjścia do rozważań. Kolejne miasta, muzea, ludzie i ich doświadczenia, a przede wszystkim historia poznawanych miejsc, opisy wojen, zabijania, rewolucji i przemian pokazują wielkie zmagania człowieka z losem. W La Placie Szczepański idzie do słynnego w tamtych czasach muzeum paleontologicznego. To tam wśród szkieletów brontozaurów i diplodoków twierdzi:

Ich materialna przynależność do przekraczającej pojmowanie dawności wydawała się rzeczą obojętną. Reprezentowały świat, który nie ma nic do powiedzenia człowiekowi. Który go nawet nie przeczują. I nie lada wysiłku

<sup>41</sup> *Ibidem*, s. 24.

<sup>42</sup> „Może rzeczywiście chodziło mu tylko o sprawy praktyczne?” (J.J. Szczepański, *Dziennik 1964–1972*, T. III, s. 221; wpis z 3 kwietnia 1967 roku).

<sup>43</sup> J.J. Szczepański, *Każdy ma swój podręczny panteon*, wywiad przeprowadzony przez K. Czerni, „Res Publica” 1989, nr 1.

wyobraźni potrzeba, aby uświadomić sobie, że w perspektywie przyrodniczego czasu nasz ludzki świat jest zaledwie ziarnkiem piasku, dołożonym do nieogarnionej, obcej pustyni tamtego świata. [...] Przez miliony lat ziemia nie znała innych głosów, jak te człapania, jak chrobot pełzających cielsk, jak ponure ryki głodu i trwogi. [...] Jeśli to wszystko działo się w nieprzenikniętych żadną świadomością mrokach [...] — to właściwie mogłoby równie dobrze dziać na innej jakiejś planecie, o której nic nie wiemy, o której niczego nie dowiemy się nigdy.<sup>44</sup>

Szczepański, który w podróży powinien zachwycać się pięknem poznawanego świata i jakąś beztroską, zabiera nieświadomego czytelnika w obszary niebezpiecznych rozmyślań. Jednak w kolejnych liniijkach książki próbuje uspokoić natłok myśli, bo oto wychodzi na inne piętro muzeum, gdzie może przywitać się z „bratem człowiekiem”, niezwykłą istotą „znającą poezję barw, poezję słów, poezję tańca”<sup>45</sup>.

Wątkiem powracającym jest odnoszenie się do buddyzmu, religii Wschodu, którą Szczepański poznawał jako student orientalistyki, ale i w trakcie wojny, na którą wziął *Bhagawadgītę*, jedną ze świętych ksiąg hinduizmu. Samą księgę traktował bardziej jako dzieło literackie niż jako zbiór prawd, którymi powinien kierować się w życiu. Przez twórczość krakowskiego pisarza przewija się myśl, iż wychował się, wzrastał w otoczeniu kultury chrześcijańskiej i jednak te wartości będą mu bliższe niż oferowane przez inne kręgi. Co też nie oznacza, że automatycznie staje się wierzącym i zamkniętym na wartości innych wyznań. On to wszystko rozważa:

Starożytni mistrzowie jogi zalecali nieustanne skupienie uwagi na procesie życia. W każdej chwili, w każdym najdrobniejszym ułamku chwili, wiedzieć — nie pozwalać umknąć żadnemu uderzeniu pulsu, żadnemu oddechowi, żadnemu drgnieniu nerwów. Nie mogę uwierzyć, aby było to możliwe. Pewnie dlatego nie mogę, że ukształtowała mnie inna kultura niż ta, w jakiej wzrastali owi mędrzy Wschodu. A różnica polega chyba głównie na tym, co się uważa za ważne, a co za nieważne. [...] Obawiam się, że w naszej aktywistycznej cywilizacji selekcja między tym, co ważne, a tym co nieważne, dokonuje się coraz bardziej niepokojącym kierunkiem.<sup>46</sup>

Ten fragment jest częścią dłuższej myśli, która dotyczyła rozważania nad czasem. Zastanawia się nad źródłem pojęcia wieczności. Skąd to się wzięło u człowieka? Istoty, która żyje w ruchu i ciągłej przemianie, a to w niej (?) pojawia się ten stan przeciwny, którego nie można sobie wyobrazić. Dodatkowo, trochę jakby przy okazji ważnych rozważań, wspomniany jest problem

<sup>44</sup> *Ibidem*, s. 145-146.

<sup>45</sup> *Ibidem*.

<sup>46</sup> J.J. Szczepański, *W windzie*, [w:] *idem*, *Ultima thule*, Czytelnik, Warszawa 1987, s. 50.

wartości i ich zmiany. To, co było ważne dla wcześniejszych pokoleń, ojców i dziadków, staje się nieistotne i zapominane, a samo życie przez to wręcz trywialne:

Jego [życia — przyp. aut.] sens i cenę zaczynają wyznaczać przedmioty o ograniczonej trwałości, a nawet pojawia się przypuszczenie, że sensu życia w ogóle dociekać ani szukać nie należy, ponieważ jest to zajęcie jałowe. Starta czasu.<sup>47</sup>

Wątek materializmu i obrastanie w rzeczy Szczepański rozwinął w eseju *Rafa* w tomie o tym samym tytule. Pisarz porównuje tam dwa obrazki, dwa doświadczenia z różnych podróży. Z jednej strony mamy widok zamku w Prowansji i jego mieszkańców, zamkniętych na własne życzenie w więzieniu przeszłości i „może pogrążonych w smutnej parodii nieśmiertelności”<sup>48</sup>. Sam pisarz próbuje wytłumaczyć swoje myśli. Bo powinien pojawić się zachwyt nad zachowanym elementem historii, a jednak pojawia się rodzaj przygnębiającego osłupienia. Kolejny obraz nie jest malowniczy. Szczepański opisuje plaże w Port Sudan, gdzie ludzie budują swoje „domy”, a raczej schronienia z beczek po ropie, znalezionej blachy i wszelkich innych śmieci. Jak odnotowuje pisarz: „Żyli z raf koralowych, lecz nie budowali własnej rafy. Nie posiadali niczego, nie tworzyli niczego. [...] wydawali się idealnie — omalże nieludzko — wolni, jak gdyby świat materii nie zdążył jeszcze wyodrębnić ich z siebie dla późniejszego ujarznienia”<sup>49</sup>. Przed tymi rozważaniami Szczepański dość ogólnie porusza problem materialnych stron życia i kwestię czasu:

Cóż bowiem warte są wszystkie dary życia, jeśli trwają tylko przez mgnienie? Ta najbanalniejsza z filozoficznych prawd, dostarczająca przez wieki tematu kaznodziejom i moralistom, coraz wyraźniej nabiera konsystencji. Im trudniej nam uwierzyć w jakiś pozamaterialny wymiar egzystencji, tym dotkliwiej czujemy czas i swoją wobec niego bezsilność. Szybkość obrotów filmowej szpuli jest tylko kwestią umowy.<sup>50</sup>

Również dzienniki Jana Józefa Szczepańskiego są pełne pytań, wątpliwości i zmagania z tym, co uwiera i nie pozwala wyjść ze „strefy niepokoju”. Szczególnie wdzięczny do badania wydaje się pierwszy tom dzienników, gdyż w pierwszym wpisie poznajemy młodzieńca, doświadczonego już przez wojnę, walkę w partyzantce i czas intensywnego poszukiwania go przez Niemców. To, co tworzył, nie miało być przyjemnym spisywaniem codzien-

---

<sup>47</sup> *Ibidem*.

<sup>48</sup> J.J. Szczepański, *Rafa*, [w:] *idem*, Rafa, Czytelnik, Warszawa 1983, s. 9.

<sup>49</sup> *Ibidem*, s. 11.

<sup>50</sup> *Ibidem*, s. 7-8.

nych wrażeń, a zadaniem, przez które ma pracować nad sobą i stawać się lepszym. Jednym z celów jest:

Precyzowanie postawy ideologicznej wobec życia (walka z łatwym efektem pseudo-filozoficznym). Wybór zasad etycznych, które zobowiążą się propagować, ponieważ wszelka literatura musi być jednak propagandą.<sup>51</sup>

Trochę dalej pada ważne pytanie: „Teraz jakim chcę być? Przede wszystkim bezwzględnie uczciwym”<sup>52</sup> i jest to deklaracja, którą krakowski twórca miał w sercu, co pokazuje m.in. wspomniana scena z pierwszym oficerem i próba uczciwego rozważenia problemu. Kolejne linijki tego prologu są pełne pytań, postanowień, próby nadania sensu i opisanego tego.

Co ciekawe, wpis dokonany 25 czerwca 1945 roku w Krakowie Szczepański konkluduje: „Nie mam zamiaru wdawać się w metafizyczne uzasadnienia”<sup>53</sup>. Kolejne wpisy i tomy zapisków intymnych prowadzą przez ewolucję myśli pisarza. Można zauważyć, że pewne podstawy są trwałe, chęć bycia uczciwym również w poszukiwaniu sensu życia jest niezmienna. Szczepański nie da się namówić na łatwe rozwiązania, które dają zadowolenie na chwilę, by później pozostawić poczucie niesmaku. Przykładem może być kolejna dziennikowa notatka:

Napisałem kilka dobrych książek i kilka takich, których lepiej byłoby nie pisać. [...] Był czas, kiedy pisząc, łudziłem się, że dokonam jakiegoś wielkiego odkrycia. Niekoniecznie miałyby to być rzecz wstrząsająco nowa. Wystarczyłaby myśl lub prawda, w którą uwierzyłbym raz na zawsze i według której żyłbym dalej już w poczuciu absolutnego sensu własnego istnienia.<sup>54</sup>

To pragnienie wraca notatce, ale z pomysłem do opowiadania, *Piąta pora*: „Oczekiwanie na coś nieoczekiwanego, co odmienia całe życie. Na słowo prawdy. Na głos Pana”<sup>55</sup>.

Bardzo ważne dla badaczy życia i twórczości Jana Józefa Szczepańskiego będzie ukazanie się VI i jednocześnie ostatniego tomu intymnych zapisków. Można się spodziewać, że na tych stronach znajdą się kontynuacje wątków egzystencjalnych. Szczepański do końca swoich dni był aktywny literacko. Wedle różnych relacji jeszcze w szpitalu pisał, z każdym dniem coraz krócej i mniej wyraźnie, ale walczył o te ostatnie słowa. O samej śmierci Szczepański pisał m.in. w *Trzech czerwonych różach*:

<sup>51</sup> J.J. Szczepański, *Dziennik 1945–1956*, T. I, Wydawnictwo Literackie, Kraków 2009, s. 8.

<sup>52</sup> *Ibidem*.

<sup>53</sup> *Ibidem*, s. 9.

<sup>54</sup> J.J. Szczepański, *Dziennik 1964–1972*, T. III, s. 141.

<sup>55</sup> J.J. Szczepański, *Dziennik 1981–1989*, T. V, Wydawnictwo Literackie, Kraków 2017, s. 89.

[...] nic nie sumuje się w naszym życiu. Że bez względu na to, ile zgromadziliśmy radosnych uniesień, dzieł, sukcesów i mądrych myśli, jedynym co pozostaje przy nas w chwili odchodzenia, będzie upokorzenie słabości — nędza ciała i samotny lęk duszy.<sup>56</sup>

Można zastanawiać się, czy Jan Józef Szczepański u kresu życia mocniej odczuwał ów lęk, czy jednak z przekonaniem ryzykował zawierzenie prawdzie? Miejmy nadzieję, że odpowiedź znajdziemy w jego pismach.

*Agnieszka Niewdana*

### **Self-Agency, Evanescence and Looking for Meaning in the Work of Jan Józef Szczepański**

*Abstract*

Lack of reflection on the human condition and the search for meaning in modern literature can be complemented by books of Jan Józef Szczepański. One can choose any of his books, whether it's essays, reports, notes intimate to find the questions (and attempts to find answers to them) regarding the meaning of life, work, the problem of faith, but in the context of being a writer and honest man. Currently, in the process of publishing next volumes of his journals, the mystery of everyday reflections is unveiled the space of several dozen years. One can risk a statement that the Krakow writer had in himself the philosopher's principle, seeking a stoic who has a distance, but at the same time is far from cynicism. Transience, human self-agency or personal purpose and meaning existence are topics that appear in the writer's broadly understood work. Szczepanski showed that no matter what circumstances it is, whether it is a time of regular war, guerilla, the defilements of rightly past times or free Poland, one should be focused, attentive to what we are offered. He will stay in harmony with himself as a human being and as a writer he was for Krakow writer's overarching goal. He carried it through deep reflection and a severe judgment.

*Keywords:* Jan Józef Szczepański, polish writer, philosophy, honor, ethics, morality, Conrads ethisc.

---

<sup>56</sup> J.J. Szczepański, *Trzy czerwone róże*, Wydawnictwo Literackie, Kraków 1982, s. 144.